

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Nr. 26. **Nowemiasto, dnia 9 lipca 1925.** **Rok II.**

Przybylski

Stara kapliczka.

Przy wzgórzu stoi mała kapliczka,
Z gliny — kamyków drobnych zlepiona.
Przez połamane — spróchniałe drzwiczka,
Widać, jak Chrystus na krzyżu kona.

Ściany pochyłe — zewsząd omszałe,
Ubogie wnętrze w pomroku tonie.
I z biegiem czasu grubo zgrzybiałe,
Tylko przed Zbawcą lampka wciąż płonie.

A dach kapliczki nawpół zmurszały,
Z wiatrem wiruje w szaleńczym biegu.
Kwiatki z jabłoni nań opadały,
I lśniły jakby płateczki śniegu.

Biedna, maleńka i opuszczona,
Kapliczka stara przy wzgórzu stała.
A mękę tego — który w niej kona,
Tylko natura ta zrozumiała.

Ponad kapliczką kwieciste drzewa,
Poplotły w wieniec swoje korony.
A wśród nich śmielej ptaszyna śpiewa,
Wylewając najcudniejsze tony.

Skoro zapłonie pierwszy brzask rana,
Kapliczka jakby w ogniu olśniewa.
I żeby jeszcze popieścić Pana,
Woń się przeczysta z kwiatów rozlewa.

I tak się całe modliło grono,
Tak się to misterjum zaczynało,
Jakby tę miłość nieskończoną,
Lepiej niżli ludzkość zrozumiało.

Starożytny Babilon z przed 3000 laty.

Jeżeli postępy nowoczesnej techniki i rozmaite dzieła ludzkie doby naszej budzą w nas podziw i uwielbienie, to nie należy zapomnieć o wielkości i nadzwyczajności dzieł ludzkich w czasach starożytnych. Świadczą one i o wielkiej inteligencji i o wielkiej wytrwałości ludów starożytnych. Podawać będziemy w „Opiekunie" kilka najsławniejszych budowli i pomników ze starożytnych czasów, które uchodziły swego czasu za cudy świata, a które i my jeszcze dziś podziwiać będziemy tymbardziej, jeżeli zważymy, że ludzie ci nie mieli ani w przybliżeniu takich narzędzi i środków do dyspozycji, jak mi dzisiaj. Rozporządzali tylko wielotysiącznemi armjami robotników, a jako narzędzia, wałki do przesuwania, piloty i łopaty.

Miasto Babilon zbudowane w kształcie czworoboku prawidłowego, leżało po obu brzegach Eufratu. Naokoło miasta ciągnął się mur, mający 85 kilometrów długości, o 100 bramach śpiżowych. Wysokość murów wynosiła 50, szerokość 25 metrów; mogły więc swobodnie mijać się na nim pojazdy, zaprzężone w cztery konie rzędem. Za pierwszym murem wznosił się drugi, mniej okazały. Wreszcie w środku miasta nad Eufratem stał pałac królewski, który wraz z ogrodami stanowił osobne miasto, otoczone murem, mającym 12 kilometrów długości.

Wspaniałością swą przewyższał on wszelkie budowle współczesne, a jego ogrody uchodziły za jeden z cudów świata. Były tutaj góry sztuczne wysokości 120—150 metrów, pokryte gajami i lasami, z rwącemi kaskadami i potokami, na szczytach gór, w gęstwinie drzew kryły się domki z przewiewnemi komnatami, w których panował chłód nawet w czasie najgorętszej pory roku.

W samem mieście obok wspaniałych świątyń, piętrzących ku niebu swe tarasy, mieściły się na placach obszernych rynki i targowiska, gdzie gromadzili się kupcy wszystkich znanych w starożytności narodowości.

W celu ułatwienia komunikacji Babilon połączono kanałem z Tygrem, żeby zaś miasto i okolica nie cierpiały z powodu braku wody, w pobliżu wykopano olbrzymi zbiornik — jezioro, mający 210 kilometrów obwodu i zbudowano również wodociągi. Dla ułatwienia handlu we wszystkich kierunkach od Babilonu wytknięto wygodne trakty, na których co 10 kilometrów pobudowano stacje i domy zajezdne, gdzie podróżny łatwo mógł znaleźć odpoczynek, nocleg oraz strawę.

Czy chcemy, czy nie chcemy,
Czem kazał Bóg — będziemy!

Człowiek zbyt często powraca do swojej dziecinnej zasady: „Czego nie widzę, tego nie ma".

C. Niewiadomska.

SAMOLUB.

(Dokończenie)

Wieczorem rzekł do Zygmusia:

— Może chciałbyś obejrzeć moje nowe obrazki, co mi dziadiuś przywiózł z Krakowa?

Zygmuś i Ewcia spojrzeli na brata, nie wierząc własnym uszom.

— Dałbyś? — spytała Ewcia.

— Jeśli umyjecie ręce...

— Ach, Olesiu, jakiś ty dobry! Olesiu drogi! Olesiu kochany!

I ściskali go i całowali z całej duszy. Potem umyli ręce i oglądali obrazki z taką radością, aż im oczy świeciły, a buzie zarumieniły jak jabłuszka.

Ale najszczęśliwszym był Oleś: serce biło mu jak młotem, co chwila łzy miał w oczach. Czuł, że mu tak lekko, wesoło na duszy, jak nigdy jeszcze nie było.

— Może się chcesz zamienić na moją nową portmonetkę — rzekł Zygmuś, pragnąc odwdzięczyć się bratu za doznaną przyjemność.

— Nie, Zygmusiu, pomożesz mi tylko zrobić porządek na półce.

Nowy wybuch radości był całą odpowiedzią dzieci, dla których od tego wieczora Oleś stał się najlepszym bratem. A jak go też pokochały! Jaki był szczęśliwy, widząc, że bez niego nie umieją się dobrze bawić, że go się o wszystko radzą, we wszystkiem go słuchają, że go uważają za najmądrzejszego i najlepszego zarazem.

Do Władka w niedzielę poszedł, wypytywał go, jakim sposobem złamał nogę, co myśli dalej robić, bo właśnie umarł mu ojciec, a matka z dwojgiem dzieci chodzić do roboty nie mogła.

Władek mówił, że znalazłby zajęcie, ale nie umie czytać; wtedy Oleś postanowił sam go uczyć i pracował z nim każdego wieczora.

Władek był chętny i zdolny, wszystko pojmował prędko, wkrótce też czytał gładko i został przyjęty do sklepu, w którym wuj jego bardzo już dawno pracował.

Koledzy Olesia, widząc w nim taką zmianę, zmienili się także dla niego zupełnie: bawili się z nim chętnie i okazywali mu wszyscy, że go kochają i szanują.

Wszystkim też było dobrze, ale najlepiej Olesiowi i nieraz myślał sobie:

Samolub to najnieszczęśliwszy człowiek, bo on nawet nie wie, jak miło być kochanym, jakie to szczęście zrobić komu dobrze.

KONIEC.

Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło zakrycie,
Obdarzyłbyś niejedno wkoło siebie życie,
Umarłą bryłę świata pędzącą do ruchu.

Adam Mickiewicz.

Carscy bohaterowie.

Obrazek sceniczny w 1 akcie na tle powstania z roku 1863/4.

(Dalszy ciąg)

Nikiforow. Nu, nu! Wy psie bandowszczyki!... stare i młode. — I wasze żeńszczyny także! (wskazuje na Julję). To wasza doczka?

Sulimirski. Chora biedaczka.

Nikiforow. Oh! bolna! a coż u niej takiego.

Sulimirski. Od dłuższego już czasu zapada nieboga. Jechała właśnie do Solca, do lekarza, lecz wasz patrol nie przepuścił ją i zawrócił.

Nikiforow. Da! tiepier wojenskie dieło... tak nie Izia.

Sulimirski. Ale kobieta, młoda dziewczyna...

Nikiforow. W tom sztuka! Te młode krasowice to bardzo niebezpieczne szpiony.

Sulimirski. (z udanym zdziwieniem). Kobiety?

Nikiforow. Nu, tak kubiety! bedziet tyżdeń jak nasz patrol uwił elegantnu pannu... przy rewizji znaleźli u niej bumahi od miateżników.

Julja. I cóż się z nią stało, powieszono kobietę?

Nikiforow. Ta czemoż niet? U nas wsio rawno! Mężczyzna czy żeńszczyzna... Jak szpion (robi znak powieszenia).

Julja. Straszne!

Nikiforow. Wojenne wrenie — (strzał oddalony za kulisami). Czto eło! (do kozaka). (Do Sulimirskiego). Tak pan nie wi co to może być?

Sulimirski. (przerażony) Nie mam pojęcia!

Marynia. (chwyta się za głowę) Jezus Marja! (półgłosem) To pewnie do Władzia?

Nikiforow. (podejrzliwie do Sulimirskiego). Syna u was niet?

Sulimirski. (z wahaniem) Jest!... jeden.

Nikiforow. (z indygacją) Tu... u was... w domu?

Sulimirski. Nie!

Nikiforow. Tak pewno w bandzie?

Sulimirski. Skąd? Chodzi do szkół w Warszawie.

Nikiforow. No... to harczo.

Kozak. (wchodzi) Wasze błahorodje!

Nikiforow. Strzał od kuda?

Kozak. Z oczeretow ozera wymknoł sze bandowszczyk — tak sołdat patrolny strelił.

Nikiforow. Ubił?

Kozak. Niet! bandowszczyk uszoł. Mużyk z etoj derewni skazał patrolnomu, czto to buł syn haziaina (wskazuje na Sulimirskiego)

Nikiforow. (z ironją) Tak wasz syn w Warszawie?

Sulimirski. Tak jest.

Nikiforow. Cud! Razom w Warszawie i w bandzie! pan Polak zełgał... gdzie wasz syn?

Sulimirski. W Warszawie.

Nikiforów. (podchodzi do niego z zaciśniętemi pięściami). Wrosz!

Sulimirski. Nie zapominaj się pan, że mówisz do szlachcica.

Nikiforow. (spokojnie) Tak... tak!... tiepier pan szlachcic pójdzie pod wartę. (do kozaka) Wgiat w karant.

Julja. (zrywa się — opadają z nie chustki) Panie kapitanie! przez litość!

Nikiforow. (ironicznie) Ej! Wy tak prędko uzdrowiła się? W tym domu same cuda!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Śmierć bluźniercy.

Jak donoszą z Londynu, w ostatnim czasie wydarzył się tu wypadek, który wywarł w tem mieście ogromne wrażenie, jako nowy dowód, że nie wolno drwić ze spraw religji katolickiej. Na bankiecie prasy bezwyznaniowej w Londynie, zagaił przemowę George Whale, prezes stowarzyszenia tej prasy, po której miał się odbyć wesoły bal.

Whale pozwolił sobie drwić z religji, a w szczególniejszy sposób zaczął wyśmiewać się z św. Pawła i z cudu, który za bluźnierstwo jego w drodze do Damaszku sprowadził nań ślepotę, nie przeczuwając że nad nim samym wisi los o wiele gorszy. Przemówienie swoje zakończył temi słowami: Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy. Ale zaledwie skończył te słowa, i zaledwie zdołał usiąść na swojem miejscu, stracił oddech i mowę i w oczach wszystkich biesiadników skonał.

Najzbytkowniejszy pociąg.

Niedawno temu oddano do muzeum kolejowego w Norymberdze najwystawniejszy pociąg, jaki kiedykolwiek zbudowano, mianowicie dawny pociąg dworski króla Ludwika bawarskiego, pociąg składający się z 6 wagonów, utrzymywany jest cały w niebieskim kolorze.

Szczególnym przepychem odznacza się wagon salonowy, przeznaczony do użytku osobistego króla. — Wagon ten wyróżnia umieszczona na dachu wielka złota korona, złocony fryz biegnący pod dachem, herb królewski i litera L., otoczona złoconemi wieńcami. Urządzenie wewnętrzne cechuje, podobnie jak w słynnych królewskich zamkach, to samo zamiłowanie Ludwika II do niezwykłego przepychu. Wszędzie nadmiar złotych ozdób, fotele i ściany obite niebieskim jedwabiem, stoliki z marmuru, powała również bogato zdobiona złotą sztukaterją. W niszy bocznej znajdują się dwa łóżka.

Za tym wagonem królewskim znajduje się oryg. wagon, służący do rozkoszowania się widokami okolic, zaopatrzony w wielkie okna ze szlifowanego szkła w dwie małe otwarte terasy. Reszta wagonów służyła dla królewskiej świty i służby, jeden wagon przeznaczony był na bagaż i jeden na kuchnię. Pociąg ten zbudowano w 1862 roku.

Następcy Ludwika II, a więc regent Leopold i Ludwik III nie używali go zupełnie.

Uczony który znał 53 języki.

W amerykańskiem mieście Taloma w stanie Waszyngton zmarł w tych dniach profesor Karol Arnell, słynny w całej Ameryce z tego, że znał świetnie 53 języki. W nekrologach jego dzienniki tamtejsze piszą, że Arnell przez 12 lat był sekretarzem amerykańskiej ambasady w Tokio. Był drugim dopiero białym mężczyzną, który ukończył kurs języków wschodnich na cesarskim uniwersytecie w Tokio. Potem zajmował stanowisko profesora na dwóch uniwersytetach japońskich. Znał biegle wszystkie główniejsze języki światowe, a nawet język Eskimosów i języki szczepów afrykańskich.

Stuletni jubileusz zapałek.

Zapałka skończyła sto lat. Została bowiem wynaleziona w 1825 r., przez anglika Johna Walkera, który pierwszy wpadł na pomysł sprzedawania swego wynalazku w pudełeczkach po 1 szylingu i 4 pensy każde (mniej więcej zł. 1.60 gr.).

Dopiero w 1852 r. zostały wynalezione t. zw. szwedzkie zapałki, które mają przyswojoną właściwość, zapalania się od potarcia o swoje własne pudełko. Coprawda pomysł Johna Walkera nie był zupełnie nowy, gdyż już w 1680 r. niejaki Hawkwitz, używając fosforu i siarki zapalał kawałki drzewa. Jednakże dopiero w 1825 r. zapałka z laboratorjum uczonych dostała się do rąk konsumentów.

Niewidomy rzeźbiarz.

Prawdziwem dziwem natury był francuski rzeźbiarz Vidol, który utracił wzrok w 22 roku życia, a mimo to rzeźbił dalej i stał się słynnym rzeźbiarzem. Ręce jego tak się włożyły do pracy, że mógł się obywać bez wzroku. Miejsce wzroku zajęło czucie, które wydoskonaliło się w nim do tego stopnia, że wszystko co rzeźbił, wyczuwał. Dzieła jego wystawiano w Paryżu, gdzie odznaczono je medalami. Ponieważ nie chciano wierzyć, że stworzył je niewidomy artysta, wysłano do jego pracowni specjalną komisję, która Vidal'a przy pracy kontrolowała.

Niebezpieczna operacja lwa.

Na wystawie dekoracyjnej w Paryżu znajduje się mały zwierzyniec, którego ozdobą jest wspaniały lew, złapany kilka miesięcy temu w Sudanie. Lew wpadł tak nieszczęśliwie w pułapkę, że uszkodził sobie muskuły tylnych łap, które z trudem wlókł za sobą.

Znany weterynarz paryski Roeland, specjalista od leczenia dzikich zwierząt, postanowił poddać go operacji za pomocą elektrycznego przypiekania. Lew zachowywał się podczas operacji jak najrozumniejszy pacjent. Pozwolił się związać, położyć na bok i choć doktor przypiekał go w 264 miejscach, nie ruszył się, a tylko parę razy zaryczał z bólu.

Operacja udała się i „Menelik" taka bowiem nazwa lwa, porusza się obecnie całkiem swobodnie. Poznaje on swego doktora i zobaczywszy go, mruczy z zadowolenia.

Gry i zabawy.

Kto zwycięży.

Na obszernej łące lub jakim wolnym placu robi się linję około 50 kroków długą, która ma oznaczać fosę forteczną.

Jeżeli gra odbywa się w polu, to z pewnością znajdzie się jakiś rów, który już z natury tworzyć będzie powyższą fosę.

Grający dzielą się na dwa oddziały, z których każdy staje po innej stronie rowu naprzeciw siebie. Teraz stara się każdy, tak z jednej jak z drugiej strony, ażeby mógł w dogodnem dla siebie miejscu wpaść do nieprzyjacielskiego obozu, uderzyć któregokolwiek ręką i wrócić do swoich, nie zostawszy przez nikogo dotkniętym.

Uda mu się jego wyprawa, wtenczas uderzony występuje z gry i nie bierze więcej udziału. Ten sam los spotka także jego, gdy zostanie złapanym lub trąconym ręką przez którego z przeciwników.

Zabawa trwa tak długo, dopóki jedna strona nie potraci swoich ludzi.

Zwycięską jest ta strona, gdzie więcej osób pozostaje na linji bojowej.

Jeżeli jest dużo osób grających, to dla odróżnienia partji, ma zwykle jedna strona grających gałązkę zieloną przy czapce, lub na ręku obwiązaną chustkę.

Łamigłówka.

ułożył „Aniołek".

Z szeregu podanych sylab ułożyć 23 wyrazy, których ostatnie litery czytane z góry na dół. utworzą imiona i nazwisko znanego bohatera z Trylogji Sienkiewicza.

Sylaby: Bos, bry, da, druh, dzi, dro, ciu, czu, cki, fuj, for, gi, gwar, glik, cholm, chew, chód, chro, joz, ko, kar, kir, ka, koś, kut, lo, lon, łu, mie, mar, nia, niec, na, no, na, nus, pa, pa, po, po, ra, rzy, rew, ski, szko, stół, sto, ta, ty, tow, ta, to, we, wą, fre, ra, wiłł, waj.

Znaczenie wyrazów:

1. Przylądek Afryki.
2. Jedno z mórz.
3. Cieśnina w Azji.
4. Rzeka w Południowej Ameryce.
5. Łańcuch gór polskich.
6. Miejsce zwycięstwa Chodkiewicza.
7. Król polski.
8. Jedno z miast Polski.
9. Członek związku.
10. Carowa Rosji.
11. Zdrajca Polski.
12. Jarzyna.
13. Jeden z dzielnych wodzów Polski.
14. Sprzęt domowy.
15. Miasto polskie.
16. Rzeka polska.
17. Przydomek króla polskiego.
18. Hasło jednego z towarzystw.
19. Komedjopisarz polski.
20. Rzeka polska.
21. Przyjaciel Wołodyjowskiego.
22. Pasorzyt roznoszący choroby.
23. Członek konstytucji 3-go Maja.

Rozwiązanie łamigłówki historycznej z Nr. 21.

a) Jeremi Wiśniowiecki
b) Beresteczko
2) 28, 29, 30. 6. 1651

nadesłali: Marja Kordkówna z Broniewa, Józef Zielonka z Zwiniarza.

Rozwiązanie zagadki geograficznej z Nr. 21.

	4. Egipt	
1. Bar	5. Neapol	8. Venezuela
2. Algierja	6. Pekin	9. Europa
3. Dublin	7. Oliwa	10. Londyn

Baden Povel

nadesłali: Jerzy Buczek z Lubawy, Stefan Chylewski z Nowegomiasta, Helena Czarkowska z Nowegomiasta, Kornelja Gajewska z Wąbrzeźna, Jan Kujawski z Nowegomiasta, „Longinus" z Lubawy, „Orle Oko" z Lubawy, Józef Zielonka z Zwiniarza.